



Politechnika Łódzka

Opublikowano *Politechnika Łódzka - Rekrutacja* (<https://rekrutacja.p.lodz.pl>)



Studujesz elektrotechnikę, ale masz w sobie żyłkę konstruktora...

Tak. Można powiedzieć, że chciałem latać niedługo po tym, jak nauczyłem się chodzić. Gdy byłem dzieckiem, lubiłem majsterkować. Myślę, że mam to po tacie, który w młodości razem z kolegami tworzył przeróżne konstrukcje samochodów i modeli latających. U mnie zaczęło się podobnie – samochody, samoloty, helikoptery, a w szkole średniej pierwszy dron. Zawsze chciałem zbudować statek powietrzny, który potrafiłby samodzielnie przenosić przedmioty we wskazane miejsca. Studia pozwoliły mi spełnić to marzenie. Już w pierwszych dniach oprowadzania po pracowniach oraz kołach naukowych Politechniki Łódzkiej wiedziałem dokładnie, co będę robił. I że będzie to przygoda wysokich lotów.



Skąd uczeń szkoły średniej wiedział, jak zbudować drona?

No cóż, nie tak od razu drona zbudowano... Najpierw kupiłem sobie model do nauki latania. Trenowałem na nim tak intensywnie, że spaliły się silniki. Mogłem wyrzucić ten model do kosza i dać sobie spokój. Ale ja lubię wyzwania, a tu chodziło przecież o to, by przywrócić do życia statek powietrzny. Zacząłem rozkręcać i wymieniać silniki – po kilku dniach dron był znowu gotowy do treningów. Ba, nawet był doskonalszy niż przedtem, bo dodałem do niego małą, lekką kamerę sportową. Zacząłem wertować fora dyskusyjne poświęcone tematyce dronów i oglądać filmy instruktażowe z ich budowy. Wtedy przyszedł czas na mój debiut konstruktorski. Pierwsze moje drony były zrobione z drzewa. Tak! Z drzewa... Ale nie było to lite drewno, tylko cienka sklejka, która doskonale utrzymywała się na wietrze, a do tego kosztowała grosze. Dla początkującego konstruktora – bezcenne.

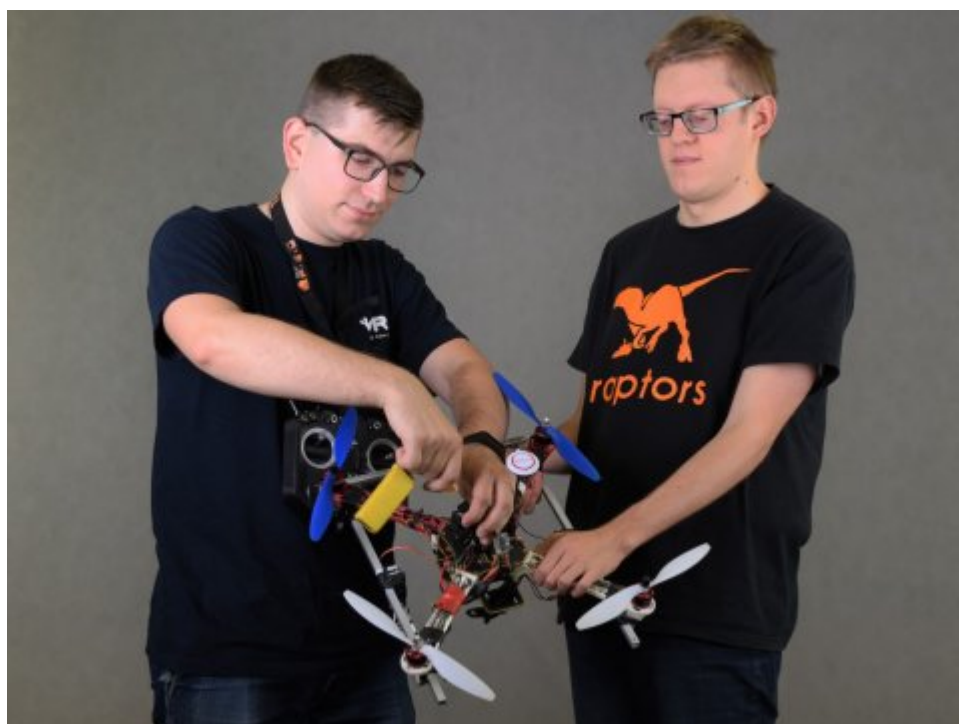


W tym roku już po raz trzeci uzyskałeś tytuł najlepszego operatora podczas Droniady 2019. Jakie było Twoje zadanie konkursowe? Na czym polegała trudność?

Startowałem w kategorii „Podaj cegłę”. Wiem, że to kategoria bardzo popularna, ale na ziemi, a nie w powietrzu. Musiałem przenieść jak najwięcej piankowych bloczków za pomocą drona i to w ciągu 10 minut. Przygotowałem tak wiele, że chwytak do pobierania cegieł wydrukowałem na drukarce 3D tuż przed startem. Podjętą „cegłę” należało przenieść na odległość 30 metrów. Trzeba było naprawdę dobrze chwycić bloczek, żeby nie wysunął się z chwytaka na takim dystansie. Zadanie dodatkowo komplikował silny wiatr. Ostatecznie udało mi się przenieść 10 cegieł, co zapewniło mi 1 miejsce na podium.

Jesteś mistrzem precyzji, ale i celności. Udowodniłeś to podczas międzynarodowych zawodów robotów ratunkowych ERL Emergency Robots we Włoszech, gdzie spotkała Cię niezwykle przygoda...

Rzeczywiście. Na opuszczonej plaży Torre del Sale musiałem wraz z zespołem Raptors znaleźć poszkodowanych i udzielić im pomocy. Podczas dostarczania apteczki jeden z manekinów imitujących ofiary został trafiony w sam środek głowy, która po uderzeniu widowiskowo odleciała od tułowia. Z medycznego punktu widzenia pewnie zostalibyśmy zdyskwalifikowani, bo takiej akcji ratunkowej prawdziwy poszkodowany mógłby nie przeżyć. Ale sędziowie byli pod wrażeniem – jeszcze nikt czegoś takiego nie dokonał na ich oczach! Wraz z Raptorsami trzykrotnie stanęliśmy wtedy na podium, a do tego zostałem odznaczony wyróżnieniem dla najlepszego pilota drona za celność zrzutów.



Jakie drony tworzysz i do czego je wykorzystujesz?

Konstruuje różne drony, zaczynając od mikro dronów, które świetnie się spisują do szkolenia adeptów szkoły latania, aż po modele wyścigowe, w których obraz z kamery przekazywany jest bezpośrednio do gogli osoby pilotującej. Drony buduję sam i z zespołem Raptors w Studenckim Kole Naukowym "SKaNeR". Najlżejszy dron, jaki skonstruowałem, waży zaledwie 20 gramów, najcięższy zaś 13 kilogramów. Po wybudowaniu i przetestowaniu nie odkładam jednak moich produkcji na półkę. Każdy ich komponent mogę przełożyć do nowych dronów, dając im inne funkcjonalności i cechy. Okazuje się, że w technice jak w przyrodzie działa teoria ewolucji.

Interesujesz się także fotografią i filmem...

Tak, dwa lata temu zdobyłem uprawnienia operatora dronów do lotów komercyjnych i specjalnych w zasięgu wzroku. „Prawo jazdy (czy może bardziej „lotu”) na drona”. Obecnie nagrywam filmy w wielu zakątkach Polski. Jednym z najbardziej ekstremalnych miejsc było Morze Bałtyckie. Nagrywałem film dla wypożyczalni łodzi motorowych i miałem za zadanie gonić dronem motorówkę. Dookoła było pełno wody, a ja siedziałem w podskakującej na falach łodzi i pilotowałem drona. Adrenalina była naprawdę duża, a ja – cały mokry. Jak widać, filmowanie dronem bywa nie mniej trudne niż podawanie cegieł.

Wprowadzone przez: Aleksandra Pawlik, 29.10.2019,

Data aktualizacji: 24.01.2020

Adres URL

źródła:<https://rekrutacja.p.lodz.pl/pl/poteguj-mozliwosci/poteguj-mozliwosci-wywiad-z-damianem-szewczykiem>